

Nauka oparta jest na dowodach, więc się nie myli!

19 września 2012

Właściwie to ja nie powinnam nic pisać, bo zestawienie tych dwóch okładek „Time’a”, pierwszej z roku 1977 i drugiej z 2006, mówi wszystko.

Ponieważ moje teksty namiętnie czytują smarkaci pseudo-racjonaści, którzy rok 1977 widzieli w najlepszym razie we własnej metryce, ale przy każdej możliwej okazji kochają mi wmawiać, że „tak było zawsze” pozwolę sobie zadać pytanie: a co ty dziecinko wiesz o tym, co było zawsze? Czytywałeś tygodnik „Time” w latach 1970. i pamiętasz, co głosiła nauka w tamtym czasie?

Autorytarni wyznawcy, którzy ogniem i mieczem krzewią w świecie świętą wiarę w naukę i jej najnowsze, nieomyłne objawienie o zagrażającym życiu biologicznemu globalnym ociepleniu, niech sobie dobrze przemyślą, komu wierzą, a jeszcze lepiej, niech się zastanowią, czy w ogóle warto wierzyć komukolwiek w cokolwiek. Otóż drogie dziatki, jeśli wierzycie, że globalne ocieplenie jest faktem naukowym, to powiem wam, że w latach 1970. naukowcy kazali nam wierzyć (i umierać z przerażenia), że właśnie nadciąga lodowiec!

Wspomniani wyżej „autorytarni wyznawcy” to niebezpieczni użyteczni idioci, którzy fanatycznie wierzą we wszystko, co jest podpisane przez Bardzo Ważne Autorytety. I nie ważne, czy są to autorytety religijne, polityczne, naukowe czy dowolne inne, byle tylko były to Osoby Trzymające Władzę. Rolą autorytarnego wyznawcy jest pełnić rolę wściekłego psa łańcuchowego, rzucającego się do gardła każdemu, kto śmie negować Najświętsze Prawdy Objawione, podane do wierzenia ludzkiej owczarni.

Globalne ocieplenie zostało udowodnione.

A wiecie jak?

Osiągnięto KONSENSUS NAUKOWY!

Ileś-tam tysięcy naukowców z różnych dziedzin poparło swoim autorytetem tę teorię!

Nie niezbite dowody naukowe, lecz coś w rodzaju demokratycznego głosowania zdecydowało o tym, że zmiany klimatyczne stały się faktem. Wprawdzie za głosowanie przeciw grozi utrata grantów, stołków, a nawet prawa do wykonywania zawodu, ale demokracja sterowana to też demokracja.

W średniowieczu panował konsensus naukowy co do tego, że ziemia jest płaska, a słońce krąży wokół niej. Wtedy za negowanie tej świętej prawdy groził stos. Dziś grozi tylko utrata dobrego imienia i źródła dochodów – wielki postęp uczyniliśmy od wieków ciemnych, nieprawdaż?

Rolą owcy jest trząść się ze strachu i płacić „za ochronę” przed każdą kolejną plagą egipską, wymyślaną przez rządzącą światem mafię psychopatów. W latach 70. płaciliśmy, żeby powstrzymać lodowiec, w latach 1990. za dziurę ozonową, w nowym milenium płacimy, żeby powstrzymać globalne ocieplenie, a teraz za szczepionki przeciw banalnym chorobom wieku dziecięcego. Tak, drogie zastraszone owieczki, właśnie na horyzoncie pojawiło się śmiertelne zagrożenie ospą!!! Nie, nie prawdziwą! WIETRZNĄ!!! Łagodna choroba wieku dziecięcego, objawiająca się swędzącymi bąbelkami i pozostawiająca w najgorszym razie maleńkie, trwałe dołeczki na skórze, zwane „dziobami”, nagle stała się śmiertelnym zagrożeniem, gorszym, niż średniowieczna dżuma!!! Więc szczepcie się owce koniecznie, kupujcie drogie szczepionki i wstrzykujcie je swoim młodym, niech ledwo widoczne „dzioby” zamienią na autyzm, alergie, nowotwory, cukrzycę i 1000 innych, potencjalnie śmiertelnych chorób. Przecież Big Pharma musi zarobić na miliardowe odszkodowania, wypłacane za trucie i zabijanie naiwnych, leczących się nowoczesnymi lekami

alopatycznymi.

Ech, ręce i nogi opadają i wprost pisać się odechciewa. Ludzkość nie wyciąga żadnych wniosków z tego, co widzi własnymi oczami i niczego się nie uczy. Zamiast myśleć woli poddawać się medialnej propagandzie i pseudo-racjonalistycznemu praniu mózgów. Ludzie wolą dać się zabić w męczarniach, wolą patrzeć na cierpienie i śmierć swoich dzieci, niż narazić się na etykietkę oszołoma, leczącego się ziółkami, pajęczyną i magicznymi zaklęciami.

Wolna wola kochani, każdy jest kowalem własnego losu i sam poniesie konsekwencje własnych wyborów. Wiedza chroni, ignorancja naraża!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)